

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 59 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

W gminie.

Wójt, sołtys i pisarz, wskutek jakiegoś wypadku, zaszłego na terytorjum gminy, zajęci są pisaniem protokołu:

„Na miejscu wypadku — zapisuje pisarz — znaleziono butelkę, która...

— Pokaż no pan, trza zobaczyć, co w niej jest.

To mówiąc, wójt wziął z rąk pisarza butelkę i

łyknął spory haust znajdującego się w niej płynu. —

— Niewiadomo, co to będzie... ale dobre.

Może wy, sołtysie, poznacie.

Sołtys przechylił głowę, łyknął z butelki i rzekł:

— U! Smakowite!

Z kolej przyszła butelka do pisarza, który sko-

szcawawszy płynu, zawołał.

— Ależ to koniak Szustowa! Dajcie no jeszcze,

wójcie.

Po splywie kwadransa, pisarz dopisywał w

protokule:

„Na miejscu wypadku znaleziono butelkę... która,

okazała się, że jest zupełnie pusta.

Reforma handlu zbożem w Rosji.

Ważnym zjawiskiem obecnego życia ekonomicznego w państwie jest zainteresowanie się sfer rządowych i społeczeństwa rosyjskiego planem budowy sieci elewatorów zbożowych w celu uregulowania eksportu zboża i wewnętrznego handlu zbożowego. Budowa elewatorów odbywać się będzie w sposób następujący:

Bank Państwa wybuduje sieć wewnętrzną elewatorów objętości 300 — 400 tys. pud. na dużych stacjach węzłowych; budowę elewatorów w portach pozostawiono inicjatywie prywatnej i min. handlu i przemysłu na rachunek sum, wyasygnowanych na budowę portów.

Wreszcie budowę małych elewatorów objętości do 300 tys. pudów w miejscach wielkiej produkcji zboża pozostawiono wiejskim kooperatywom kredytowym, które otrzymywać mogą pożyczki w państwowych kasach oszczędności za pośrednictwem zarządu do spraw drobnego kredytu.

Najpomysłniej posuwa się budowa dużych wewnętrznych elewatorów, wybudowanych przez Bank Państwa, objętości ogólnej 5.720 tys. pud. w gub. samarskiej, woroneskiej, tambowskiej i Ziemi wojska dońskiego.

Z pozostałych 75 projektowanych elewatorów w gubernjach samarskiej, saratowskiej, ufimskiej, orenburskiej, tambowskiej, penzeńskiej, sibirskiej i w kraju Turgajskim — 4 elewatory objętości 2 mil. pudów będą wykończone na wiosnę r. b., w jesieni zaś zaczną fun-

cjonować 25 nowych elewatorów objętości 17,4 mil. pudów.

Pozostałe 46 elewatorów na 33,7 mil. pud. zboża wykończone będą w 1915 i 1916 roku.

W roku bieżącym opracowanym będzie projekt budowy elewatorów w gub. permskiej, kazańskiej i wiackiej, w południowej części Ziemi wojska dońskiego i północnym Kaukazie.

Budowa elewatorów na Syberji odłożona została do 1920 r. dla małej produkcji zboża, przewagi eksportu mąki nad ziarnem i słabego rozwoju kolei.

Prócz tego wybudowane będą elewatory w Moskwie, Rybińsku. Niższym Nowgorodzie i Saratowie. O budowie elewatorów w Królestwie oraz na Litwie i Rusi jeszcze nie pomyślano.

Elewatory banku pośredniczą w sprzedaży zboża, należącego do właścicieli prywatnych.

W przyszłości też zarząd intendentury dokonywać będzie zakupów zboża i kaszy za pośrednictwem elewatorów bez

udziału dotychczasowych pośredników handlowych.

Będzie to miało doniosłe znaczenie dla producentów, którzy w Rosji znajdowali się w rękach kilku eksportowych firm, między którymi pierwsze miejsce zajmuje Drejfus, za którym stoi paryski Rotschild.

Agenci Drejfusa zalewają poprostu wsie i miasteczka, kontraktują zbiory, dają zadatki i „robią“ ceny dowolnie, niezależnie od cen na rynku wszechświatowym, a nawet w sąsiednich portach.

Rolnicy dotychczas nie mogli przeciwdziałać, gdyż w razie niesprzedania zboża agentom Drejfusa, są zmuszeni sprzedawać zboże kupcom miejscowym po jeszcze niższych cenach. Sprzedaż zboża za pośrednictwem elewatorów ma więc na celu ochronę rolników przed wyzyskiem spekulantów — pośredników, z drugiej zaś strony wypowiedzenie walki odbiorcom niemieckim, którzy wywołują sztuczną zniżkę cen zboża rosyjskiego na rynku wszechświatowym.

K. K.



Czy wolno w Chełmie mówić po polsku?

Dnia 17 b. m. odbywało się zebranie reprezentantów Towarzystwa pożyczkowego „Pomoc” w Chełmie.

Zaledwie prezes rady Towarzystwa p. T. Kozerski przemówił słów kilkanaście, obecny na zebraniu przedstawiciel miejscowej policji przerwał p. Kozerskiemu przemówienie, oświadczając, że ma rozkaz swej władzy żądania, by wszelkie przemówienia na zebraniu odbywały się tylko w języku rosyjskim, prosi więc, by p. Kozerski przemówienie swe kończył po rosyjsku, w przeciwnym razie będzie musiał zebranie zamknąć. Na uwagę p. K., że żądanie policji nie jest oparte na prawie, i że przeto on mu się nie podda, a to tymbardziej, że wielu z zebranych włóścian nie włada językiem rosyjskim, przedstawiciel policji, poprosił, by na chwilę wstrzymać zebranie, dopóki nie zasiągnie dalszych rozkazów swej władzy przez telefon.

Telefonowanie dość długo trwało, w końcu oświadczone zebraniem, że policmajster zezwala na dalsze prowadzenie zebrania, nakazuje tylko, by o całym zajściu zrobić protokół.

Przystąpiono więc do dalszego ciągu zebrania, które spokojnie dalej się odbywało. Podczas gdy obradowano, przedstawiciele policji na tejże sali spisywali protokół, który następnie po ukończeniu obrad przeczytano zebraniem i zażądano podpisów. Protokół odnośny wymienia naprzód wszystkich zebranych a w końcu konstatuje, że taki i taki przedstawiciel policji zażądał, „by na podstawie Najwyższego Rozkazu z dn. 6 czerwca 1905 r. omawiano sprawy na ogólnym zebraniu w języku rosyjskim, lecz wyżej wymieniony prezydujący wraz z wymienionymi członkami odmówili wypełnienia wyrażonego żądania, objaśniając, iż większość członków rosyjskiego języka nie rozumie. Obradowano następnie, nie odstępując od przedmiotu“.

Tu zauważyć należy, że biurowość w Towarzystwie, protokoły, rady zarządu i zebrania ogólnych prowadzone są od początku powstania Towarzystwa po rosyjsku, a to na zasadzie odnośnego przepisu ministerjalnego, lecz na zebraniach dotychczas mówiono zawsze po polsku.

Obecnie miejscowa policja chce zabronić mówienia po polsku w Chełmie, choć prawie wszyscy członkowie są Polakami.

Ze sceny i estrady.

„Łódź kwiatowa“

— sztuka w 4-ach aktach H. Sudermana.

Życie w dostatkach, wolne od trosk i zaniepokojenia codzienności, upływające w próżniactwie i ciągłych rozkoszach, mści się jednak na bogaczach: pozbawia ich owej siły, rozmachu i tej umiejętności życia, którą zdobywa człowiek ciężko walczący o swą przyszłość; bo przeznaczeniem człowieka jest walka ustawiczna i praca. Kto tego nie czyni — wyrodnije, traci należyte poczucie rzeczywistości. Życie przedstawia mu się jako ciągle zmienna panorama mniej lub więcej pięknych obrazów, którym przypatruje się z daleka, płynąc w łodzi ubranej kwiatami. Życie staje się bezczynnym używaniem, snem rozkosznych, cudnym złudzeniem. Jest bardzo wiele spraw, o których mogą zupełnie nie myśleć i nie troszczyć się o nie, ponieważ inni to za nich robią. Majątek daje im ten przywilej. Ale ostatecznie i oni są niewolnikami tak dobrze, jak i ci, którzy im służą. Jeżeli okoliczności składają się tak pomyślnie, że nie grozi nic z zewnątrz ich stanowi posiadania, to pozostaje jeszcze jeden wróg nigdy niesyty, wiecznie wyjący o nowe dla siebie ofiary — głód szczęścia!

Bierne używanie szczęścia nie daje, chciałoby się czegoś więcej: jakiegoś zachwytu, upojenia, jakiegoś nowego życia w słońcu i wolności, pełnego chwały i piękności, a któreby przedewszystkiem nie było takie czcze i nudne, jak to dzisiejsze. Ale takiego życia gotowego niema. Trzeba je zdobyć, stworzyć, ale na to oni nie mają w sobie dość siły i odwagi: boją się życia, boją się walki, cierpień i możliwych zawodów. Więc kapitulują. Pozostaje tylko tęsknota, ciągła, żrąca tęsknota, która im obrzydza każdą chwilę obecną i wciąż łudzi i nęci ku czemuś... Więc starają się przynajmniej o surogat tego szczęścia, tej wolności: kryją się, intrygują, kłamią, kradną się wzajemnie, ażeby w ostateczności przyznać się małodusznie do wszystkiego i znowu wrócić do dawnej nicości. „Zwyczajni ludzie są jako konchy, co się w bagnie tają, ledwie raz na rok falą niepogody wypchnięte z mętnej pokażą się wody, otworzą usta, raz westchną ku niebu i znowu wrócą do swego pogrzebu“.

I rzecz szczególna. Dążenie do szczęścia, do wolności, pojmują jako winę. I słusznie. Szczęście jest zawsze wywalczone, jest czynem. a zatem rodzi konsekwencje i zmusza do dalszego działania, rodzi odpowiedzialność, stwarza antagonizmy, uderza w zapory. Wiadomo, że bogowie są zazdrośni, mszczą się za tę odrobinę światła, którą człowiek posiadał.

A najstraszniejszy wrogiem jest własne

namiętność... Przyjdzie czas, że ta siła (jeżeli w kimś jest) wybuchnie i wtedy następuje przełom. Nic nie pozostaje jak było. Stosunki momentalnie się zmieniają. Jedna chwila rozstrzyga o wszystkim: o losie jednostki, często o życiu drugich, o istnieniu związków rodzinnych i całych fortun. Drży w posiadach stary świat oświeconych kłamstw i szablonowych zwyczajów, gdy obudzi się w człowieku duch, jego wielka i nigdy nie zaspokojona żądza wolności. Duch ten często wynosi, częściej niszczy; w naszych zwłaszcza stosunkach, bo przeszkody są zbyt wielkie i potężne na siły jednego. Ale chwile takie są groźnym momentem dla otoczenia i nigdy nie pozostają bez echa, przynajmniej dla tych, których dotknęły; inni mogą tego nie widzieć, bo ta ślepotą jest przecież dla nich konieczna, potrzebna, aby nadal spać i używać mogli...

Dramat Sudermana w kilku potężnych scenach budzi dużo poważnych refleksji, choć pod względem artystycznym nie zawsze zadowolona. Niektóre sceny są nudne i zbyt długie, zwłaszcza w I-ym akcie, a niektóre słabe i pospolite (scena w knajpie). Nieraz brak należytego psychologicznego umotywowania (perypetje przeżyć They, zwłaszcza ów atak szpasmowy w kawiarni). Mimo to sztuka robi silne wrażenie i zaciekawia.

Z grających wysunęła się tym razem na pierwszy plan p. Zielińska, jako znakomita odtwórczyni roli They. Takiego życia, przejęcia się rolą i jej opanowania, dawno nie widzieliśmy na naszej scenie. Natomiast p. Świerczewska (Rafaela), grała wprawdzie dobrze i inteligentnie, ale za blade, za zimno i mało indywidualnie. to znaczy, że Rafaela zanadto była podobną do niej samej. P. Lenartowiczowa z wielkim talentem i dystynkcją reprezentowała spróchniałą filozofję Baronowej Erfflingen. P. Neromska nieco jaskrawo odtworzyła głosem i gestami Sonię kursistkę jej „pryncipialną toczką zrenja“ i nieuznawaniem wszelkich zasad przez kobietę, która „liczy się wolną i wyzwoloną ze starych przesądów“.

Benefisant p. Boroński z powodzeniem odegrał rolę Freda. Licznie zgromadzona publiczność urządziła mu w dowód uznania dla jego talentu i zasług na scenie tutejszej burzliwą owację, wręczając mu przytym moc kwiatów. Od siebie dodajemy, że solidaryzujemy się w zupełności z tym wymownym wyrazem opinii powszechnej i życzymy p. Borońskiemu, aby i nadal jak dotąd równie pożytecznie i owocnie pracował dla teatru polskiego, dążąc do jaknajpełniejszego rozwoju swego bogatego talentu.

P. Borowski, doskonale ucharakteryzowany, dobrze uchwycił ten dramatyczny ton w roli Brösemana, ale zdaje mi się, że za często i za silnie akcentował jego surowość i opryskliwość, a za słabo inne strony jego charakte-

TARAS SZEWCZENKO.

6

NAJEMNICA.

Przekład Leonarda Sowińskiego.

— A Marko czy w drodze?

Zapytuje dziada Hanna.

— Dotąd jeszcze w drodze.

— A ja ledwie się dowlokłam

Do chaty... Bóg z nimi!

Nie chciało się umrzeć samej

Pomiędzy obcymi.

Byle Marka się дочекаć...

Coś w piersiach mię boli.

I wnuczętom z kobiałeczki

Wyjmuje powoli

Medaliki i krzyżyki,

Jarynce krzyżyczek

Pacioreczków i czerwony

Z folgi obrazeczek,

A Karpowi ptaszę złote

I koników parę,

Katarzynie pierścioneczek

Od świętej Barbary

(Czwarty — to już), a dziadowi

Z wosku święconego

Troje świeczek; sobie tylko

I dla Marka swego

Nie przyniosła nic... już na to

Pieniądzy nie stało,

A zarobić sił nie miała,

— Ot jeszcze zostało

Pół placuszka!

I dzieteczkom

Po częstce rozdała.

VIII.

Weszła w chatę. Katarzyna

Jej nogi umyła,

Postawiła podwieczerek.

Nie jadła, nie piła

Stara Hanna.

Katarzyno!

Cicho, cicho mówi:

— Dziś niedziela?

— Piątek, Hanno!

— Niech tam kto zamówi

U świętego Mikołaja

Akafest, — a może

Co tam Marka zatrzymało,

Lub chory, broń Boże!

I łza po łzie z oczu starych,

Przygasłych spływała.

Ledwie, ledwie, jak rozbita

Od stołu powstała:

— Nie ta już ja, Katarzyno,

Co dawniej bywało:

Zleniwiałam, sił już nie mam...

Daremnie trzymacie.

Ciężko, ciężko jest umierać

W cudzej ciepłej chacie!

Rozniemogła się nieboga,

Chleb pański przyjęła

I ostatnie pomazanie, —

Lecz się nie podjęła.

Stary Trochim po podwórzu,

Jak zabity chodzi;

Katarzyna od cierpiącej

Oczu nie odvodzi

Całe przy niej dni przepędza,

Przy niej i nocuje.

A tymczasem puszczyk w nocy

Złe coś prorokuje

Na komorze. Coraz częściej,

Z każdym dniem, godziną

Chora pyta — ledwie słyhać:

— Doniu, Katarzyno!

Nie przyjechał jeszcze Marko?

Gdybym ja wiedziała,

Że doczekam, że zobaczę,

Tobym poczekała.

D. n.

ru. P. Wybranowski odegrał dziadka Hoyera do złudzenia, prawdziwie i pięknie. O innych wykonawcach dla braku miejsca muszę zamilczeć, tylko o p. Telatyckim — nie bo grał literata z kawiarni poprostu obrzydliwie.

Dziwimy się, że reżyserja może ścierpieć, ażeby się ktoś na scenie tak wydzieriał i takiego robił z siebie cudaka.

S.

Operetka Łódzka w Lublinie.

„Gri-gri“ operetka w 3 aktach Linckego.

W niedzielę na południowym przedstawieniu była wystawiona przez teatr Łódzki operetka „Gri-gri“.

„Gri-gri“ już jest znana naszym czytelnikom ze swoich melodyjnych dźwięków, co do wykonania, nie możemy odmówić staranności i dobrych chęci.

W roli tytułowej wystąpiła p. Brochwicz i zaprezentowała się głosowo bardzo korzystnie, choć znać nieobycie ze sceną, brak pewności i temperamentu.

Sekundował jej p. Szczawiński w roli Gastona, który rozporządza dobrze postawionym i silnym głosem, lecz do roli amanta-paryżanina jego chłodny i nieco rubaszny charakter nie nadaje się.

Komizm z wielkim powodzeniem reprezentowali: p. Skrzycka i pp. Piekarski i Walewski; artyści ci w tym dniu wyróżniali się smakiem w traktowaniu mimicznych scen, w których nie widać było szarzy.

Ozdobą i uprzyjemnieniem przedstawienia była p. St. Clair w roli Ivony; artystka ta obdarzona miłym głosem, ujmującą postacią i żywym temperamentem rokuje wielkie nadzieje. To też słusznie zdołała sobie zdobyć sympatję publiczności i była rzeświście oklaskiwana za solowy „Taniec Gruziński“.

Z innych zasługują na uwagę p. Janicka p. Miller.

Chóry i orkiestra pozostawiały dużo do życzenia.

E. N.

Z całej Polski.

Mapa Królestwa Polskiego. Tow. Automobilistów Królestwa Polskiego wydaje mapę Królestwa, specjalną dla użytku rolnictwa, przemysłu, handlu i turystyki.

Mapa ta, opracowywana w ciągu półtora roku na zasadzie danych, zaczerpniętych z urzędowych źródeł wojskowych, inżynierji gubernjalnych i powiatowych, jak również na zasadzie danych, dostarczonych przez fabryki, cały szereg osób prywatnych, oraz członków Klubu Automobilowego, składa się z 26 plansz i obejmuje wszystkie miasta, osady i miasteczka naszego kraju, wszystkie znaczniejsze punkty handlowe i przemysłowe, olbrzymią część wsi, wszystkie rzeki, wszystkie koleje normalne i podjazdowe, szosy ministerjalne, gubernjalne, powiatowe, fabryczne, prywatne trakty pocztowe, kościoły i przykomórki.

Mapa wydana zostaje w trzech kolorach: 1) kolorem czarnym oznaczone są nazwy miast, osad i wsi, koleje, trakty pocztowe; 2) kolorem czerwonym — szosy ministerjalne, gubernjalne, powiatowe, fabryczne i prywatne; 3) kolorem niebieskim — rzeki.

Oryginał mapy opracowany został w skali 3 wiorsty w calu ang. Z oryginału tego zrobione będą plansze w skali 12 wiorst w calu ang. Mapa wydana będzie w trzech postaciach: 1) w formie niewielkiej książki; 2) w formie naklejonej na płótno całości; 3) w formie oddzielnych plansz, podklejonych płótnem i umieszczonych w specjalnym portfelu.

Niezatwierdzony. Akademia Umiejętności w Krakowie obrała na swego członka prof. uniwersyteckiego, Leona Petrażyckiego. Jak dowiaduje się „Dziennik Pet.“ na skutek korespondencji, wynikiem z tego powodu pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem, prof. Petrażycki nie zostanie zatwierdzony na stanowisku członka Akademii Krakowskiej.

Konfiskata. Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych został skonfiskowany Nr. 5 wydawnictwa „Nowa Myśl“.

Brak geometrów. Scalanie gruntów postępuje w tempie niezmiernie powolnym z powodu braku geometrów. Obecnie jest do scalenia około 200,000 morgów w 500 wsiach, gdy

przy obecnej liczbie geometrów można scalić rocznie najwyżej 8,000 morgów.

Tymczasem uchwały gminne o scalaniu gruntów napływają w dalszym ciągu. Wobec tego gubernatorowie domagają się mianowania od 40 do 50 geometrów na każdą gubernję.

Koszta utrzymania policji. Magistrat warszawski, powołując się na prawo z r. 1912 o polepszenie finansów miejskich i wiejskich — postanowił zwrócić się do władz wyższych o zwolnienie od niektórych wydatków, obciążających kasę miejską sumą około miliona rb. rocznie, przedewszystkiem zaś wydatków na utrzymanie policji.

Ogólny koszt utrzymania policji warszawskiej wynosi 1,259,062 rb., z tej sumy rząd wyznacza od siebie 331,122 rb., magistrat zaś ze swych funduszy dokłada corocznie 927,939 rb. Na mocy nowego prawa skarb ma z tej sumy pokrywać corocznie połowę t. j. 463,969 rubli.

Jednocześnie magistrat uchwalił wystąpić z prośbą o przyjęcie całkowicie na rzecz skarbu wydatków na mieszkania dla urzędników policji, mieszkających w ratuszu; w domach miejskich i w mieszkaniach wynajętych przez miasto.

Regulacja Wisty. Ministerjum komunikacji w Petersburgu zawarło umowę z wolnej ręki na dalsze 3-letnie roboty regulacyjne na rzece Wiśle, w dystansach 1-szym i 4-tym, t. j. nad granicami austriacką i pruską. Roboty powierzono przedsiębiorcom moskiewskim: Stołowickiemu na dystansie I-szym, Romemu zaś i Kadyńskiemu na dystansie IV-tym, na warunkach umowy licytacyjnej, zawartej z nimi przed dwoma laty przez warszawski okręg komunikacji lądowej i wodnej, po tych samych cenach, z nadwyżką 5 proc. od cen ostatniego kontraktu, wogóle na sumę rb. 2 miliony, a więc z nadwyżką rb. 100,000.

Nowe koleje. Komisja przy min. komunikacji zatwierdziła na rok 1915 budowę linii, opracowanych do wykonania: Warszawa-Radom, długości 150 wiorst, Warszawa (albo Mińsk Maz.) Chełm-Włodzimierz-Wołyński-Kamienica, długości 400 w.

Przemysł górniczy. W okręgu Dąbrowieckim natrafiono na nowe żyły węglowe w Zyczycicach, Tompkowicach, Sączach i Ożarówicach w trójkącie Będzin—Dąbrowa—Sosnowiec. Ciekawe, czy wobec otwarcia nowych kopalni, węgiel obniży się w cenie, wygórowanej przez kopalnię.

Sprawa Klemensowskiego.

Skarga żony ubezwłasnowolnionego obywatela ziemskiego p. Klemensowskiego, dotycząca rady familijnej, zapadłej w sądzie pokoju VIII rewiru miasta Warszawy, znalazła się, na wokandzie 3-go wydziału cywilnego warszawskiego sądu okręgowego.

Po zareferowaniu sprawy adw. przys. Piotrowski, wyłożył przed sądem faktyczne okoliczności, poczym zabrał głos drugi pełnomocnik p. Klemensowskiej, adw. przys. Władysław Rytel.

Zaznaczywszy na wstępie, że wyrok izby sądowej jest dalszy od prawidłowości, niż wyrok sądu okręgowego, który postanowił jedynie dać Klemensowskiemu kuratora, że wyrok ten nie uprawomocnił się, a nawet nie został wręczony Klemensowskiemu, wbrew artykułowi 499 kod. cyw., obrońca dowodził, że samo zwołanie rady familijnej było nielegalne i powzięte przez nią uchwały są ani słuszne, ani legalne. Żona Klemensowskiego, wbrew artykułowi 348 k. c. nie została zawiadomiona o zwołaniu rady familijnej; w radzie oprócz opiekuna przydanego było tylko 4-ch członków wbrew artykułom 375 i 385 k. c., rada sama zwołana została w Warszawie, zamiast w sądzie pokoju pow. Puławskiego, wbrew artykułowi 375 k. c., Z pogwałceniem prawa zapadła też uchwała, skierowana ku pozbawieniu Klemensowskiego wolności osobistej, mająca na celu odsunięcie go od żony i dzieci, usunięcie od majątku.

Nadmienić należy, że ze strony opieki nikt nie oponował i nikt do sądu nie stanął.

Sąd skargę uznał za słuszną, radę familijną rozwiązał oraz jej uchwały skasował, a ubezwłasnowolnionego Klemensowskiego oddał pod opiekę nowej rady, mającej się ukonstytuować pod przewodnictwem żony.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z góry dziękujemy za gościnność i uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie we wtorkowym numerze „Kurjera“ co następuje:

W dniu 17 b. m. prezes T-wa Muz. „Harmonja“, p. J. Markowicz, wskutek wystąpienia „Ziemi Lubelskiej“ (№№ 71 i 75) nadesłał nam zrzeczenie się mandatu prezesa naszego Towarzystwa.

W uznaniu pożytecznej i życzliwej pracy prezesa p. J. Markowicza dla naszego T-stwa, zwracamy się doń z najuprzejmiejszą prośbą, ażeby ze względu na dobro T-wa, cofnął swoją rezygnację i nieopuszczał placówki pracy społecznej.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze zapewnienie wysokiego szacunku.

Od członków Zarządu Lub. Tow. Muzycznego „Harmonja“

Zarząd.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze względu na to, iż do zamieszczonej w № 68 „Kurjera“ notatki zakradła się pewna nieścisłość, uprzejmie proszę o sprostowanie, iż od dłuższego już czasu przestałem być współpracownikiem „Ziemi Lubelskiej“.

Z góry dziękując za łaskawe zamieszczenie mego listu na szpaltach Pańskiego poczytnego pisma, pozostaję z szacunkiem

Wiktor Wrona.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dzisiaj po cenach zniżonych ukaże się świetna sztuka Sudermana „Łódź kwiatowa“, która na sobotniej premierze wywołała ogólny zachwyt. Ci, którzy nie widzieli tej sztuki, niewątpliwie zapragną ją poznać.

— Jutro benefis p. Janiny Świerczewskiej, najlepszej siły naszego zespołu kobiecego. Artystka ta zdobyła sobie gorące uznanie całego Lublina za pracę szczerą, duży talent, doskonałe warunki zewnętrzne, które sprawiają, że każda jej kreacja zapisuje się złotymi głoskami w dziejach sceny lubelskiej. Odegrana będzie sztuka Gorceyńskiego „Wyzwanie“ z benefisantką w roli Antoniny Korzyckiej, partnerem jej będzie p. J. Boroński w roli Karola Zwolińskiego. Reżyseruje p. K. Borowski.

Żądania robotników. W tych dniach, jak się dowiadujemy, robotnicy fabryki wag Tow. Akc. W. Hessa przedstawili administracji następujące żądania: 1) aby nie poddawano ich rewizji osobistej przy wychodzeniu z fabryki; 2) aby w razie potrzeby wywoływano ich do bramy; 3) aby nie ściągano zapłaty za popuszczone narzędzia i wybite szyby; 4) aby uporządkowano i powiększono jadalnię fabryczną; 5) aby nie wydalano robotników bez poważnych przyczyn; 6) aby wypłaty nie odbywały się na podwórku.

Administracja odrazu uwzględniła pierwsze, czwarte i szóste żądanie, co do pozostałych ma dać odpowiedź później. Spodziewamy się, że wypadnie ona przychylnie dla robotników, gdyż żądania ich są słuszne i nietrudne do spełnienia.

Z drugiego Tow. Wzajem. Kredytu. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się we własnym lokalu zebranie reprezentantów II-go Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego kredytu, które będzie uznane za ważne bez względu na ilość przybyłych osób. Porządek dzienny przewiduje: 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Zatwierdzenie sprawozdania za 1913 r. 4. Podział zysków za 1913 rok. 5. Zatwierdzenie budżetu na 1914 rok. 6. Wybór 1 członka Zarządu, 3 członków do Rady, 3 członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców. 7. Wnioski Zarządu i Rady.

Z Towarzystwa Higienicznego. Zwyczajne ogólne zebranie członków Lubelskiego Oddziału Towarzystwa Higienicznego odbędzie się jutro o godzinie 5 ej po południu w lokalu własnym (gmach poddominikański) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia przez prezesa Zarządu. 2. Wybór przewodniczącego.

go zebrania. 3. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania Ogólnego 1913 r. 4. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Filji za 1913 r. 5. Przejrzenie i za twierdzenie bilansu za 1913 r. i projektu budżetu na 1914 rok. 6. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej. 7. Określenie wysokości składek, jaka się ma przeznaczyć na kapitał zapasowy. 8. Wybór 2-ch Członków Zarządu, w miejsce ustępujących p. Bańkowskiego i p. Kocowskiego. 9. Wybór 2-ch Członków Zastępców, w miejsce ustępujących: D-ra Dziemskiego, D-ra Tymińskiego. 10. Wybór Członków Komisji Rewizyjnej. 11. Wnioski.

Kursy kooperatywy wiejskiej. W Janowie lubelskim organizowane są 6-cio miesięczne kursy z dziedziny kooperatywy wiejskiej, czyli prowadzenia rachunkowości, ksiąg i towarzystw spółkowych. Departament rolnictwa udzielił na ten cel 1,500 rb. zapomogi, ordynacja zaś Zamojskich daje bezpłatnie lokal. Kursy rozpocząć się mają już w maju r. b.

Ostatnie wiadomości.

ZAWALENIE SIĘ DOMU.

Warszawa. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 1 i pół po pół zawałiła się ściana i sufit w jednopiętrowym domu № 18 przy zbiegu ulic Nowiniarskiej i Franciszkańskiej. Dom ten mieścił skład mebli, sklep z wyrobami brzoźniczymi i herbaciarnię.

Na szczęście ofiar w ludziach niema, gdyż przy pierwszych oznakach załamania się muru i belek, ludzie ze sklepu uciekli.

Wszystkie sklepy mieszczące się w tym domu są zrujnowane.

Dom będzie całkowicie zwalony.

POSŁOWIE DO DUMY WE LWOWIE.

Lwów. Przybyli tutaj na proces Bendasiuka, posłowie do Dumy, złożyli wizytę namiestnikowi. Przed hotelem, w którym się zatrzymali, ustawiono wzmocnione posterunki policyjne, zachodzi bowiem obawa demonstracji Ukraińców.

Lwów. Członkowie Dumy państwowej przybyli na proces Bendasiuka, powracając z katedry św. Jura, otoczeni zostali przez tłum studentów ukraińskich i gimnazystów, którzy obrzucając ich kamieniami, krzykali: „Precz kaci, zdrajcy!“.

REWOLUCJA NA WYSPIE TRINIDAD.

Nowy Jork. Donoszą z Port of Spainu że na wyspie Trinidad wybuchła rewolucja. W mieszkaniu przywódcy rewolucjonistów i jego przyjaciół znaleziono 40,000 karabinów. W mieście strzelanina.

SNIEŻYCA WE LWOWIE.

Lwów. Przez cały dzień wczorajszy szalała tu straszna śnieżycą.

Największa fabryka gatrów i maszyn dla obróbki drzewa

zamierza oddać przedstawicielstwo swych wyrobów

na gubernję lubelską

Łaskawe oferty przyjmuje: Kirchner et C-o
Act. Ges. Breslau. Ernstrasse № 10.



Jest do nabycia
w Redakcji „Kurjera Lubel.“

nowa praca *Jana Hempla* p. t.:

BOHATERSKA ETYKA RAMAJANY

Cena 30 kop.

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.
w Warszawie i H. Altenberga we Lwowie.

Dobry zarobek

przynosi wyrób mydeł
DOMOWYM SPOSOBEM, BEZ MASZYN.

Wyucza spółkowa fabryka mydeł
poczta Piszczac, gub. Chełmska.



FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żąbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ
6, rue de la Tacherie

Grunt do sprzedania w Zakrzówku, 23 morgowy. Adres: Tomasz Kołton, gub. Lubelska, poczta Kraśnik.

Zdrowie jest najlepszym skarbem dla wszystkich. — SŁYNE W CAŁYM ŚWIECIE

Ziota z gór Harcu

D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzone przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, są jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery.

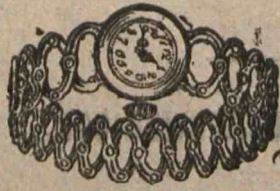
Cena pudełka 1 rubel — pół pudełka 50 kop.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo.

Jozef Grossman, Warszawa, Złota 16. Telefon 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet.

!Najlepszy podarunek dla Pań!



nowomodna zagraniczna BRANSOLETA, a pośrodku zegarek (patrz rysunek) z prawdziwego szwajcarskiego złota. „Duble or“, które nigdy nie czernieje, ceni się na równi z prawdziwym złotem 56 pr. Bransoletka automat, rozciąga się i nadaje się na każdą rękę. Mechanizm w tym zegarku dobrej konstrukcji. W Szwajcarii nazwana jest „Piękność ręki“, iż ta bransoletka nadaje ręce jakiś specjalny efekt. Najlepszy podarunek dla kobiet. Cena 1 szt. 4 rb. 25 kop., 2 szt. 8 rb. Przesyłka 45 kop. do 3-ich szt. Wysyłamy za zaliczką pocztową. Taką bransoletkę fason „Tango“ najlepszego gatunku 5 rb. 75 kop. Adres: Warszawa Królewska 27-L. H. Hurwicz.

BIOMALZ z WAPNEM

BR. PATERMAN, TELTOW-BERLIN



znakomicie działa na chorych płucnych, chroniąc ich od rozwinięcia się gruźlicy, poprawia skład krwi, wzmacnia odżywianie, wprowadzając życie do chorego i znużonego organizmu.

**Dawajcie Biomalz słabowitym i osłabionym dzieciom,
ustrzeżecie je w ten sposób od chorób.**

Biomalz z wapnem dostać można w aptekach i składach aptecznych po rb. 1 kop. 80 i rb. 1.

Literaturę wysyła T-wo „AUTOSIL“, Berlin i Wilno.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

